

Co teraz z "winą Tuska"?

grudzień 2019

16-go grudnia rano słucham dyskusji w Tok Fm na temat wypowiedzi Donalda Tuska, że będzie teraz bardziej interesował się polityką w kraju. Miedzy innymi skrytykował 500+ w takiej wersji jak teraz funkcjonuje, bo kosztuje to 40 mld, które można by wydać nieco inaczej, mając na uwadze i dobro dzieci i poparcie dla zwiększenia dzietności. Na zakwestionowanie 500+ nigdy żadna partia opozycyjna nie zdecyduje się, bo to PiS-u sztandarowy projekt, bardzo skuteczny na wygrane wybory. Oczywiście nikt nie kwestionuje wielkiej potrzeby pomocy dzietnym rodzinom, czy samotnym matkom, borykającym się z trudnościami finansowymi, ale mając już kilkuletnie doświadczenie ze skutkami, które wywołało 500+, powinno się może coś skorygować. Jednak każde ruszenie tego tematu może wywołać wielki opór i spadek poparcia. To drażliwy temat.

Dyskusja więc rozgorzała nad tym, czy tak twarde wystąpienie D. Tuska może zaszkodzić PO, Koalicji Obywatelskiej i kandydatce na prezydenta, Małgorzacie Kidawa-Błońskiej?

Donald Tusk w Polsce przez zwolenników PiS kojarzony był zawsze jako wróg nr.1 Jarosława Kaczyńskiego i oskarżany o wywołanie tego konfliktu. Z chwilą wyjazdu D. Tuska do Brukseli najważniejszym wrogiem stała się PO, której nieustannie wytykano, że nie ma żadnego programu za wyjątkiem, że jest Antypisem. Obiektem krytyki stał się też Grzegorz Schetyna, któremu media przypisują wszystkie porażki wyborcze, nie dostrzegając jego zasług w sklepaniu koalicji i obrony senatu w ostatnich wyborach parlamentarnych 13.10.2019.

Wynik wyborów wprawdzie dał przewagę parlamentarną Zjednoczonej Prawicy, ale była ona niewielka; opozycja zyskała ok. 800 tys. więcej oddanych głosów, a koalicjanci Gowin i Ziobro uzyskali mandatów poselskich znacznie więcej niż w poprzednich wyborach. Zetknęłam się też z przesłankami, które świadczą o tym, że istniały (na niewielką skalę) fałszerstwa w wyborach. Wygrana PiS była więc połowiczna, jeśli, być może, nawet wątpliwa.

Wracając do Donalda Tuska, to warto zapoznać się z jego właśnie wydaną książką "Szczerze". Jest to dziennik opisujący okres jego pracy w UE na stanowisku Przewodniczącego Rady Europejskiej. Bardzo krótko (z jego notatek wynika, że ogromna ilość spotkań, negocjacji i innych zajęć nie pozostawia mu wiele czasu na pisanie) notuje ważniejsze wydarzenia dyplomatyczne, ilustrując je dużą ilością zdjęć. Odnoszę wrażenie, że UE jest dla niego jak dziecko, które wymaga nieustannej opieki, by nie stała mu się krzywda, by nie rozleciała się, by integrowała się coraz lepiej. Jego zaangażowanie i stosowane nowatorskie metody negocjacji: raczej szczerze, bez owijania w dyplomatyczną bawełnę, oraz dar przekonywania za pomocą nieraz długotrwałych rozmów, zyskały mu uznanie i przyjaćiół wśród dyplomatycznych elit.

Te metody różnią się zasadniczo od panujących u nas: szukanie wrogów i zwalczanie ich wszelkimi metodami, niekoniecznie przyzwoitymi, jak kłamstwa, oszczerstwa, ponizanie. Jarosław Kaczyński jest w tym mistrzem: wytypować wroga, rozbudzić emocje, nieustannie je podgrzewać, przyglądać się temu spektaklowi i wyszukiwać następne tematy do kłótni. Jedną stroną jest PiS z Jarosławem Kaczyńskim na czele, jego wierna drużyna zapatrzona we wszechmoc i racje swego wodza, wspierana znaczną częścią Kościoła z równie wszechwładnym księdzem Rydzykiem; druga strona to wszyscy ci, co nie podzielają metod forsowania "dobrej zmiany", prowadzącej niewątpliwie do arbitralnych rządów jednej partii, której skrót PZPR zastępuje skrótem: PiS.

Stara prawda: "Fortuna kołem się toczy". Ta druga strona to inni politycy różnych opcji - obiekt zwalczania, na czele z kruszącą się Platformą Obywatelską, niegdyś, za rządów D. Tuska, potężna, dominująca nad PiS-em. Dziś z trudem zajmująca pierwsze miejsce wśród opozycji, a do jej wykru-szenia skutecznie przyczyniają się media, goniąc za medialnymi spektaklami, którymi są wśród opozycji wewnętrzne różnice zdań, które można metodą J.K. rozgrzać do "krwawego" sporu.

Czy pokojowe metody D. Tuska, który chce mieć wpływ na politykę krajową może cokolwiek zrobić, zobaczymy. Od Jarosława Kaczyńskiego coś jeszcze różni Donalda Tuska: sam tytuł jego książki: "Szczерze".

Nasza obecna władza stosuje coraz częściej utajniania różnych, drażliwych dla niej spraw, np.: sposób powstawiania KRS "dobrej zmiany"? kto opracował jej program szkolny? jakie są wyniki śledztwa ABW nad przydatnością Mariana B. na stanowisku prezesa NIK? i wiele innych, których ujawnienia na próżno domaga się opozycja. Teraz podziały społeczeństwa są tak głębokie, że nikt nie wyobraża sobie powiedzenia jednego dobrego słowa o przeciwniku politycznym. A przed nami bardzo ważne wybory prezydenckie.

W moich Refleksjach bardzo dużo piszę na temat tych podziałów i bardzo nad tym ubolewam. Wysoko oceniam metody działania D. Tuska i budzi on moją sympatię, bo widzę w nim bardzo dobry przykład aktywnego członka Klubu Poszukiwaczy Dobrych Zdarzeń: jest bardzo dużo zdarzeń złych, ale zdarzają się zdarzenia dobre i tych trzeba poszukiwać, pokazywać je, cieszyć się nimi, a także je generować - przyjazną postawą wobec każdego. Krótko mówiąc: J.K. i D.T to dwie skrajności: Jarosław Kaczyński szuka wrogów, a Donald Tusk – przyjaciół. Za kim opowie się ta trzecia część obywateli, stroniąca od polityki, a ceniąca sobie przede wszystkim osobiste korzyści?

